

№ 96.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Kłeta.
Sob. św. Teoila B. W.
Niedz. Opieki św. Józefa.
Pon. św. Piotra M.
Wt. św. Katarzyny Sen.
Śr. św. Filipa Ap.
Czw. św. Zygmunta Kr.
Wschód sł. godz. 4 m. 44
Zachód sł. godz. 7 m. 13
Dług. dnia godz. 14 m. 29
Przybyło d. godz. 6 m. 56

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcyja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefona № 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 26 kwietnia 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3—4-ej po południu.

Teatr Popularny

A. MIELEWSKI.

Konstantynowska 16.

Dziś
o 8 m. 15

Jutro o 3¹/₂,
po pol.

Jutro
o 8 m. 15

„Nadzieja“
Polowanie na zięciów
Samson i Dalila

Występ
St. Wysockiej.

dramat Swena Lange

Występ
St. Wysockiej.

Dr. JELNICKI powrócił
Andrzeja Nr. 7

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. 1403

BE CZ KA.

Z drogi! wołała beczka, uniknij się, chłopczyno!
Rzekł chłopczyk: mów, co wiesz z taką hardą miną,
Jeśli koniak Szustowa—ustąpię z ochotą,
Ale jeżeliż próżnia—to też sobie w bioto. 1213

„Rewolucya w Fezie.

W Fezie stolicy Maroka, wybuchła rewolucya przeciw nowym, nieproszonym protektorom z Francji, przeciw sułtanowi, nie wiadomo, wiarolomnemu, czy tylko chytremu, i przeciw żydom, którzy pośredniczyli, swoim zwyczajem, w tym wielkim interesie, który przeszedł do historii pod eufemistyczną nazwą „protektoratu francuskiego“ nad emiratem marokańskim.

Rząd francuski nie miał żadnego interesu w przedstawianiu ciekawej Europie tego buntu w całym jego, niewątpliwie groźnym przebiegu. Epopeja ta sprawiłaby tylko ogromną radość Berlinowi. A Paryż nie poczuwa się wobec Berlina do obowiązku szczególnej uprzejmości. Niezależnie jednak od tego, co o postępowaniu „protegowanych“ marokańskich pisać będą protektorzy, można być z góry pewnym, że bunt w Fezie jest zaledwie wstępem i przygrzywką do tej muzyki, której francuzi w Maroku będą musieli wysłuchać. Koczownicy tamtejsi są dość dzikimi, aby wolność i niezależność przerosła ponad wszystkie rozkosze i korzyści cywilizacji swoich protektorów, i aby tej wolności swojej bronić aż do ostatniego tchu. Skoro więc obojętni są na dobra cywilizacji, do życia przywiązania szczególnego nie mają, a strzelają znakomicie, przeto wniosek stąd prosty, że Francuzi będą tam mieli jeszcze bardzo wiele do roboty, zanim zdołają przeistoczyć naturę dzikich berberów marokańskich do tego stopnia, że zamiast strzelać do swoich protektorów, zgodzą się jechać do Europy, aby pod komendą białych oficerów strzelać Niemców nad Renem, jak to było już w planie niektórych, bardziej patryotycznych, a śmiałych dziennikarzy francuskich...

Francuzi zawarli układ w sprawie protektoratu tylko z sułtanem marokańskim Mulej Hafidem. Przed laty dziesięciu jeszcze był on prostym poganiaczem wielbłądów. Dzisiaj jest sułtanem-zdrajcą. Może też z łatwością powrócić do nicości, z której wyszedł, a wówczas okaże się, że francuzi z nikim właściwie swego

kunstownego układu o protegowanie Maroka nie zawarli. Jednakowoż jeszcze nie wiadomo, co naprawdę myśli sam sułtan Mulej Hafid, który, mając przed sobą baterie szybkostrzelne francuskie, przyjął protektorat trzeciej republiki. Wschodnia, tajemnicza, a w tym wypadku istotnie bardzo niepospolita dusza tego władcy, jest niezbadana. W Hiszpanii, gdzie stosunki marokańskie znają z natury rzeczy lepiej, niż gdziekolwiek indziej w Europie, panuje powszechne przekonanie, że Mulej Hafid myśli o odwecie, i że kiedyś, gdy za pieniądze francuskie uzbroją się lepiej plemiona koczownicze, urządzi on swym czułym protektorom taką niespodziankę, że już żaden z nich więcej bulwarów paryskich nie zobaczy.

Sułtan marokański jest poetą i bardzo bystrym myślicielem.

Niedawno pojawił się w przekładzie hiszpańskim największy jego poemat, napisany przed paru laty po arabsku. W poemacie tym sułtan opisuje, że kiedyś, bardzo dawno, kiedy jeszcze poganiał wielbłądy, gorąco kochał beduińską dziewczynę Aneizę; los jednak oderwał go od niej na wieki.

Otoczony przepychem, przesycony rozkoszami, sułtan tęskni do dawnego a niezapomnianego nigdy snu szczęśliwej młodości. Sen ten był czarowny i piękny, nie było już nic innego potężnego, chociaż nie siedział on wówczas na złotym siodle, a jego Aneiza miała na brązowej swej szyjce tylko skromny miedziany naszyjnik—jak dowiadujemy się z poetyckiego wynurzeń sułtana. Ale za to oboje zakochani „byli, jak dwie tajemnice, ukryte na piersiach ciemnej i bezgwiazdnej nocy“. W cieniach tej nocy ukrywali swoje szczęście i rozstawali się z sobą tylko nad ranem, kiedy język różowiącej się na wschodzie zorzy groził opowieścią o ich szczęściu także i innym“.

Z płomienną, właściwą swej rasie fantazyą, sułtan opisuje ten ideał swojej młodości, te swoją Beatrycę beduińską. „Była ona księżycem dla mnie, a horyzontem jej było moje serce. Jak gazela płała ona na równinie moich oczu, a oczy jej smutne i wierne, spoglądały na mnie, jak oczy ranionego wielbłąda“. Ten obraz biednej Aneizy nie błędnie w sercu poganiacza wielbłądów nawet wówczas, kiedy zostaje on sułtanem i emirem wszystkich prawowiernych.

Powoli opanowuje sułtan-poeta swoje uniesienia miłosne i przypomina sobie, że obok miłości są jeszcze inne sprawy, godne gorącego uznania. Budzi się w nim duma muzulmanina i woła głośno:

„Któż śmie mówić, że umarł islam i więcej nie zmartwychwstanie? Ogień jest nieśmiertelny i niezmierzonymi są jak ogień święte nauki proroka.

Ach wy małowierni! Czyż możecie wątpić kiedy muezin woła z minaretu, do modlitwy wzywając? Czyż potrzeba wam, aby aż archanioł Gabryel otworzył wam wasze piersi i wymiół z nich nieczystość wszelką? Blizkim jest czas, blizkim — powiadam wam. Cierpliwości szepcze mi los. I dopóki nad głowami waszemi nie zabłyśnie znowu dawna nasza gwiazda, cierpliwie nizać będą cudzoziemskie perły na chwale przyszlą proroka. A potem niechaj ostrze miecza będzie ostatnią waszą drogą do zwycięstwa! Noc dzisiaj śpiewa moje pieśni szeptem i w tajemnicy, ale dzień jutrzejszy powtórzy je już w blasku słońca głośno i otwarcie.

Tak marzy sułtan marokański, który sam o sobie powiada, że największą dla niego słodyczą jest „stodcz składania wierszy“. Niewinna ta zabawka świeżo pozyskanego pupila jest złą wróżką dla czułych jego opiekunów. Wśród szmeru wonnych i chłodnych fontan w pałacu swoim, Mulej Hafid snuje myśl wyzwolenia z pod tej nieproszonej opieki. Ubiera ją w misterną formę poezji, pełnej przenośni fantastycznych i porównań obrazowych, ale forma ta nie zmniejsza bynajmniej, lecz przeciwnie zwiększa polityczne znaczenie tej poezji. Mieszkańcy Maroka są niezaputemni jeszcze dziećmi przyrody. Poezję biorą one za prawdę, barwną bajkę za rzeczywistość,—o czem przekonają się jeszcze francuzi.

Guczkow o polakach i wyborach.

„Nowoje Wremia“ podaje wywiad swego współpracownika u przywódcy październikowców Guczkowa, który między innymi oświadczył, że odłączenie Chełmszczyzny od Królestwa powinno być załatwione obecnie, gdyż przed tem odłączeniem nie może być wprowadzony w Królestwie Polskiem samorząd ziemski. Wynik ostatniego głosowania nad art. 10 projektu chełmskiego, Guczkow poczytuje za przypadkowy, co będzie niewątpliwie naprawione podczas trzeciego czytania.

Zdaniem Guczkowa, polacy nie mogą uskarżać się, aby Duma zachowała się lekceważąco wobec ich interesów, gdyż nie dopuszczono do uchwalenia jakichkolwiek ograniczeń w Chełmszczyźnie, gdzie polacy, jak mniemam Guczkow, będą mogli swobodnie szerzyć swoją kulturę narodową. Przywódca październikowców wyraził dalej opinię, że porozumienie się obu narodów oparte będzie na trwałych podstawach wtedy, gdy jedna strona nie będzie groziła drugiej zaborem terytorium.

W zakresie przewidywań co do wyniku wyborów do IV Dumy, Guczkow jest pełen otuchy. Niebezpieczeństwo od lewicy usuwa ustawa wyborcza i wobec tego walka prowadzona będzie tylko z prawicą.

P. P.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Szan. odbiorców,
iż nabyłem mieszczący się

przy ul. Piotrkowskiej № 90
skład papieru i materiałów piśmiennych i takowy nadal pod firmą

Skład papieru J. Petersilge

prowadzić będę. Jednocześnie nadmieniam, że interes mój nie ma
nie wspólnego z podobnie brzmiącymi firmami, jak również nie posia-
da żadnych filii.

Przejmując zasady moich długoletnich poprzedników, mia-
nowicie: prowadzenie wyborowych towarów przy umiarkowanych
cenach i wzorowej ekspedycji, polecam takowy łaskawym wzglę-
dom Szanownej Publiczności i pozostaję

z poważaniem

Skład papieru J. Petersilge

właśc. N. Petersilge.

Łódź, 20 kwietnia 1912 r.

Zakład leczniczy Schroth'a

w Nieder-Lindewiese (Szląsk austriacki)

założony w r. 1829 przez Jana Schroth'a

Jedyna radykalna metoda fizyczno-dyetycznego leczenia, powodująca na-
turalną przemianę materii i usuwająca szkodliwe składniki krwi.

Najsukuteczniejsza metoda leczenia w wypadkach Reumatyzmu i Po-
dagry a także przy wszelkich cierpieniach chronicznych i infe-
kcyjnych.

Wykwintny komfort przy cenach bardzo umiarkowanych.

Zakład otwarty przez cały rok.

Prospekty na żądanie bezpłatnie.

Lekarz zakładowy Dr. med. Paweł v. Gagzenberg: 762

Adres: Schroth'sche Kuranstalt A. G. Nieder Lindewiese Oesterreich-Schlesien.

KUPUJCIE „MIESIĄC ILUSTROWANY”

Sto stron zajmującego tekstu, Liczne ilustracje. Nu-
mer pojedynczy 60 kop. Żądać w księgarniach w Warsza-
wie i na prowincyi. Redakcja: Wspólna 45, Tel. 187-43.

Do wynajęcia

od 1-go lipca 1912 r. 5—3 i 2 pokoje z wszelkimi nowo-
czesnymi wygodami i oświetleniem elektrycznym, w nowo-
budującym się domu komfortowym. Szkolna 12, wiado-
mość: ul. Długa Nr. 1, pierwsze piętro. 1466

Po 4 kop. Jakiś kwadr. Sprzedają się w dalszym ciągu
w folwarku „Rąbień” pod Aleksandrowem place pod letnie i stałe
mieszkania, za gotówkę i na 2-letnią rozplata z oddzielną czystą
hypoteką i nieobciążone żadnymi długami. Od ostatnie-
go przystanku tramwaj przed Aleksandrowem 15 minut drogi pie-
sze), są jeszcze place z laskiem sosnowym i brzoźowym, kupujący
za gotówkę, otrzymają 5 proc. taniej. Wszelkie budowle mogą być
wznoszone bez planów, podatki bardzo małe. Wiadomość w Łodzi
w Biurze Technicznym inż. Czesława Chlebowskiego, ulica
Widzewska Nr. 106A i we dworze w „Rąbieniu”. 1206

Na zatwierdzone przez Warszawski Okręg Naukowy
kursy przygotowawcze wieczorne

na świadectwa: nauczycielskie, ucznia aptekarskiego z 4 klas i t. p.
Zapis kandydatów, Przejazd № 14, księgarnia. Wykłady rozpoczną
się 1-go maja. 1520

Sprzedam sklep

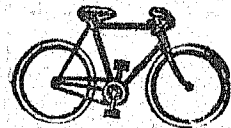
spożywczo-tabacznego za przystę-
pną cenę, z powodu zmiany in-
teresu. Wiadomość w Łodzi,
Główna 16, I. Stępiak. 1524

POŚREDNIK

do sprzedaży gruntu pod Łodzią
w pow. łaskim może się zgłosić
na ul. Wólczańska № 139, m. 5
od godz. 7 do 10 wiecz. Tamże
trzy lampy gazowe do sprze-
dania. 1488

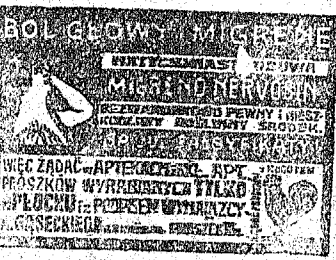
2 ROWERY

nowe z wolnym kołem, lub bez,
tanie do
sprzeda-
nia. Polu-
dniowa 27,
m. 26A. 1480



Gospodarz placowy

trzeźwy, energiczny, sprytny, o-
beznany z końmi i drzewem, lu-
biący wczesnie wstawać, potrze-
bny do interesu budowlanego.
Mieszkanie w suterynie, opał,
światło, oraz rb. 9 tygodniowo.
Piśmienne oferty z życiorysem
i referencjami w „Rozwoju”, pod
„Roztropny”. 1498



Zdumiewająco silny i przyjemny smak

dostają jałowe zupy, sosy, ja-
rzyzny i t. p., poprawione rosółem

z bulionu MAGGI^{ego}
w kostkach.

Bulion MAGGI-ego w kostkach
to czysty rosół w skoncentro-
wanej formie z domieszką po-
trzebnej ilości soli, przypraw
i najlepszych wyciągów jarzy-
nowych. Kostka, rozpuszczona
w jednej wrzącej wodzie, wy-
daje natychmiast znakomity ro-
sół, który używać można jak
przyrządzony po domowemu.



1 kostka
na kwaterek 4 kop.
wody

Prawdziwy tylko

z nazwą MAGGI oraz marką

ochronną „krzyż gwiazda”

Wszędzie do nabycia.

4077

1541



Tipp-Topp

są nasze

Suknie letnie

damskie 4.25

Palta modne

z oryginalnego mater. . . 14

Kostiumy

eleganckie fasony 18

Obuwie i konfekcja

SCHMEGEL i ROSNER

Piotrkowska 100.

1445